



Zaufanie

AS

W tym numerze:

Warsztaty PAH w naszej szkole (str. 2.)

Złamanie, zwichnięcia, skręcenia... (str. 3.)

Przygoda z Anią Shirley (str. 4.)

Najczęściej w życiu jest tak, że nie wiemy, komu możemy ufać, a komu nie.

Zaufanie

Jeśli się postaramy, to łatwo jest zdobyć zaufanie, ale jeśli je stracimy, to można powiedzieć, że jest już nie do odzyskania. Za każdym razem gdy ktoś będzie tracił do nas zaufanie, tym bardziej będzie miał co do nas wątpliwości. Zaufanie to coś, co łączy ludzi, co buduje między nimi więź. Bez zaufania nie ma przyjaźni, bez zaufania nie ma

rozmowy! Jeśli nie ufam swojej koleżance, nie mówię jej swoich tajemnic, jeśli podchodzi do mnie ktoś obcy na ulicy, nie ufam mu, bo go nie znam. Tak najłatwiej jest wytłumaczyć definicję słowa "zaufanie" w codziennych sytuacjach. Zapewne wiesz, że zaufanie to pierwszy schodek do przyjaźni, jednak co zrobić, żeby nasz rówieśnik mógł nam

ufać bezgranicznie? Na pewno nie możesz dawać mu znaków, przez które mógłby zacząć ci nie ufać. Jeśli ktoś powierza ci tajemnice, zatrzymaj ją dla siebie. Nawet jeśli ktoś inny bardzo będzie cię prosił, abyś mu ją wyjawiał, pomyśl, że może to przecież zrujnować twoją relację! Zaufania nie budują słowa, lecz spełnione obietnice. Jeśli

udało ci się kiedyś kogoś oszukać, to nie dlatego, że ten człowiek jest głupi. Po prostu obdarzył cię za dużym zaufaniem, niż jesteś wart. Odpowiedz sobie w głowie, czy obdarzyłbyś zaufaniem kogoś, kto cię zranił? Oszukał? Obiecał, ale nie dotrzymał słowa? Wydaje mi się, że odpowiedź jest logiczna. Nie mówię tu o drugiej szansie, którą według mnie powinniśmy dać każdemu. To nie

w tym przypadku... Tak naprawdę każda nowa szansa wiąże się z ryzykiem. Każda kolejna rana boli coraz bardziej. Z każdą kolejną trudniej nam zapomnieć. Takie rozwiązania są ryzykowne, bolesne... Jednak życie zbudowane jest tak, że musi nas coś zaboлеć, żebyśmy się przekonali, jaką drogę należy wybrać...
Amelia Spieć

Klasy szóste naszej szkoły biorą udział w projektach "PAH" mających na celu uświadomienie młodzieży, jak ważna jest woda i że nie wszyscy mają do niej dostęp.

Gra o życie

W ramach tego projektu nasze wychowawczynie przeprowadziły nam warsztaty. Po zapoznaniu się z tematem, podjęliśmy kilka projektów. Jednym z nich było tworzenie przypinek ze znakami wolności i pokoju. Robiliśmy je ze względu na toczącą się w Syrii wojnę. Rozdawaliśmy przypinki uczniom naszej szkoły i uświadamialiśmy im, że nie we wszystkich krajach panuje pokój i jest dostęp do rzeczy codziennego użytku. Kolejnym krokiem przez nas podjętym była realizacja filmów o problemie dotyczącym braku dostępu do wody na świecie. Polska Akcja Humanitarna dowiadywała się o wszystkich naszych działaniach.

Za nasze zaangażowanie zostaliśmy wynagrodzeni. Jedna z wolontariuszek, Pani Kalina, przyjechała do naszej szkoły i przeprowadziła warsztaty, na których jeszcze bliżej wyjaśniła nam, czym zajmuje się "PAH". Po prezentacji zagraliśmy w grę odnoszącą się do tematu. Byliśmy podzieleni na trzyosobowe "rodziny". Naszym zadaniem było przetrwanie przez kilka dni. Musieliśmy zdobyć dla siebie pożywienie i wodę pitną. Przez połowę gry studnia była oddalona od naszej wioski o kilka kilometrów. Ciężko było przetrwać, ponieważ do studni szło się prawie pół dnia. W dodatku jedna osoba mogła nieść tylko jedno wiadro wody. Trzeba

było część wody przeznaczyć też na podlanie plonów, bo bez nich nie mieliśmy co jeść. Przez kolejną część gry studnia była w wiosce. O wiele łatwiej było wtedy przeżyć, ponieważ wystarczyła tylko godzina, aby zdobyć wodę. W dodatku mieliśmy krótszy dystans do przebycia, dzięki czemu jedna osoba mogła nieść dwa wiadra wody na raz. Gra ta uświadomiła nam, jak ważny jest łatwy dostęp do wody i jak dużo robi "PAH" budując studnie tam, gdzie ich brakuje.

Wiktoria Janiel,
Antonina
Kubacka



6a w czasie rozgrywki

AP



Gotowi do gry?

JZ



Pamiętkowe zdjęcie 6b z p. Kaliną

JZ

Czasami zdarzają się sytuacje, że wywrócimy się i złamiemy nogę albo rękę.

Pozytywne i negatywne strony złamania kończyny

Na pierwszy rzut oka można pomyśleć, że to straszne, bo ze złamaną nogą na pewno przez długi czas nie można: biegać, skakać, pływać, jeździć np. na desce i robić masę innych rzeczy, lecz gdyby popatrzeć na to z innej strony, pod innym kątem... Gdy mamy złamaną nogę, to w szkole każdy

nam pomaga, każdy akurat ma ochotę z nami porozmawiać, podpisać się na gipsie, a normalnie tego nie robi... W domu rodzice na nas nie krzyczą, nie są źli, ewentualnie gdy dopiero co złamiemy nogę i muszą nas wieść do szpitala, ale to nie dlatego, że są źli, tylko dlatego, że się o nas martwią, bo złamanie nogi lub ręki

albo innej części ciała to zawsze coś bolesnego. Każdy się o ciebie martwi. Taką złamaną rękę/nogę i sytuację, która potem następuje, można porównać do pobytu w hotelu. Wszystko jest wtedy takie samo. Czujesz się właściwie w domu jak gość hotelowy. Oglądasz ulubiony film, podają

ci wszystkie posiłki, pytają czy niczego ci nie brak. A ty, poszkodowany przecież, korzystasz z tych dobrodziejstw. To takie trzymiesięczne wakacje, choć właściwie wszystko zależy od rodzaju złamania. Niekiedy taki urlop może trwać 6 miesięcy, rok, a nawet 5 lat. No bo ze złamaną nogą

można codziennie tylko uczyć się i resztę dnia odpoczywać. Wszystkie obowiązki i prośby typu: „Synu, podaj mi łyżkę” albo „Skocz do sklepu po ziemniaki” czy jakiegokolwiek inne polecenie jest już nieaktualne. Po prostu jedyne, co trzeba robić, to chodzić do szkoły, robić zadania domowe i tylko

tyle. Niestety po pewnym czasie człowieka dręczy to, że nie może chodzić o własnych siłach, jeździć na rowerze... Przez długi czas jest się zwolnionym z w-f. Jednak dla tych, którzy lubią grać na komputerze czy oglądać telewizję, to nie jest wielka przeszkoda.

Szymon Majerczak

SHOP

BB

Klapki dla Gambii
15.05-30.06.2018

Akcja „Klapki dla Gambii” to projekt społeczno-humanitarny, którego celem jest pomoc dzieciom w Gambii.

Zbieramy nowe, plastikowe klapki dla afrykańskich maluchów.

jedne klapki = jedno dziecko

Najpierw zbieramy, potem zawozimy i na końcu rozdajemy!

www.klapkidlagambii.pl

f KlapkiDlaGambii

Klapki zbiera pani Justyna Olejnik i klasa 5b!

Organizatorzy akcji



Mam dzisiaj dla was dość kontrowersyjny, dziwny, a zarazem śmieszny temat...

Męska... ANIA Z ZIELONEGO WZGÓRZA?!

Ostatnio klasa, do której chodzę (klasa VB) czytała lekturę „Ania z Zielonego Wzgórza”. Kiedyś klasa 5 (obecnie 6B) miała za zadanie zrobić animację poklatkową na podstawie przygód głównej bohaterki tej książki. Nasza klasa miała wybór: 1. Zrobić grę planszową o Ani z Zielonego Wzgórza, 2. Zrobić animację poklatkową i ostatnie - 3. Nakręcić scenki z lektury. Czteroosobowa grupa, w której byłem, wybrała opcję nr 3... stąd też tytuł tego artykułu. W grupie byłem ja, Grzegorz Łabaziewicz, Maciej Adamowicz oraz Patryk

Rejda. Jako że nie mieliśmy w grupie żadnych dziewczyn, musieliśmy improwizować... tak, jeden z ludzi z naszej grupy, Grzegorz Łabaziewicz, podjął się roli Ani Shirley (bohaterki lektury). Przygotowaliśmy dwie scenki, w pierwszej była jedna kobieta, Ania, a w drugiej aż trzy! Poza Anią były dwie postacie w scenie drugiej - Małgorzata Linde oraz Maryla Cuthbert. Ja byłem MAŁGORZATĄ LINDE, a Marylą został Maciej. Szczęście miał natomiast wspomniany Patryk, grał on martwego Mateusza, brata Maryli. Większość wpadek

na planie była za sprawką właśnie jego. Pierwsza scena składała się z dwóch małych scenek, a mianowicie dotyczyła ona odbioru Ani z... dworca kolejowego. Jedna mała scenka zawierała rozmowę Mateusza, który to miał odebrać chłopca do adopcji, z maszynistą. Niestety, (a może i lepiej?) zamiast chłopca była dziewczynka. Druga miniscenka to ta, gdzie Mateusz odnajduje dziewczynkę i zabiera do domu. Scenka druga zawierała 3 miniscenki. 1 - Zawał Mateusza, 2 - Przybycie Małgorzaty Linde,

3 - Przybycie doktora. Gdybym miał podsumować, to nie wiem na co więcej czasu spędziliśmy... 60-75% na przygotowywania (kostiumy itd.) oraz wygłupy,

a reszta na kręcenie filmu (razem z wpadkami.). Cóż jeszcze mogę tu dodać, tego nie wiem. Treść jest, podsumowanie jest. WIEM! Będę musiał

namówić Grzesia, żeby włożył jeszcze raz sukienkę swojej mamy dla zdjęcia. (ŻYCZCIE MI SZCZĘŚCIA...).

Szymon Tuchorski



STOPKA REDAKCYJNA

Numer zredagowali: Wiktoria Janiel, Amelia Spieć, Antonina Kubacka, Szymon Tuchorski, Szymon Majerczak

Zdjęcia: Amelia Spieć, Agnieszka Przyszlak, Justyna Zaryczańska, Szymon Majerczak, Szymon Tuchorski

Redaktor naczelna: Justyna Zaryczańska